Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 293 **Kraków, Poniedziałek dnia 26 Października 1903** **Rok XI.**

Secesja ruska.

Sesja sejmowa odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą sobotę. Pierwotnie miał Sejm obradować do połowy listopada, i niezawodnie starczyłoby materjału na cały ten czas; ale później wyłoniła się kwestja ruska, i ona stała się kluczem sytuacji. Po znanych przejściach, kiedy napad na ks. Fijałka ochłodził nawet najgorszych rusinofilów, gdy los gimnazjum stanisławowskiego został przypieczętowany, posłowie ruscy postanowili urządzić jakąś demonstrację. Przedewszystkiem wniesiono interpelację do rządu, zwróconą bardzo silnie przeciwko polskiej młodzieży, i władzom krajowym. Interpelacja była podwójnie przykra: przez swój ton namiętny i przez położony na niej podpis metropolity Szeptyckiego. Podpis ten, tem bardziej musiał razić, że polscy posłowie dali dowód ogromnej wstrzemięźliwości nie poruszając w Sejmie napadu, którego ofiarą padł przecież jeden z członków Sejmu, i że metropolita w ten sposób pochwalił pośrednio takt zniewagi wyrządzonej katolickiemu kapłanowi. Mniejsza jednak o to; niech metropolita rozprawi się z własnem sumieniem. Ale posłowie ruscy nie zadowolnili się interpelacją. Chcą oni jeszcze opuścić Sejm w razie odmownej uchwały w sprawie gimnazjum stanisławowskiego. Do tej secesji nie chcą dopuścić czynniki miarodajne, i dlatego Sejm będzie wcześniej zamknięty. Tak więc do obecnego położenia można przystosować znany wiersz biskupa warmińskiego „my rządzim krajem, a nami Rusini.“

Wiec przemysłowy.

Wczoraj w sali „Sokoła“ odbył się wiec przemysłowy, który zgromadził liczną publiczność z Krakowa, Podgórza i miejsc okolicznych. — Wiec zagaił prof. dr Napoleon Cybulski i witając zebranych wyjaśnił cel wiecu, poczem polecił zebraniu wybrać prezydjum.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Wacława Anczyca, właściciela drukarni, zastępcą p. Józefa Góreckiego, właściciela fabryki. Sekretarzem I. p. inżyniera Karola Rolle, sekretarzem II. p. inżyniera Gałuszkę.

Pierwszy zabrał głos dr Roger bar. Bataglja w obronie przemysłu krajowego.

Mówca z szczerym zapałem mówił o patrjotyzmie ekonomicznym, stawiając za przykład Węgrów, gdzie przedewszystkiem i na każdym kroku protegowanym jest przemysł i produkcje krajowe.

Referent zwraca uwagę, aby kupcy nasi starali się swoim kljentom zawsze przedstawiać wyroby i towar krajowy, choćby ten nie odznaczał się co do wyglądu lub opakowania wobec towaru zagranicznego i choćby towar krajowy był nieco droższy.

W akcji popierania czynnego wyrobu krajowego w pierwszej grupie widzi młodzież szkolna, która przy kupnie może popierać szkolne przybory krajowe.

W drugiej grupie zwraca uwagę na — kobiety — które swoją wytrwałością w kierunku popierania przemysłu i wyrobów krajowych mocno się przyczynią do wielkiego zwycięstwa. — Mówca zwraca się do urzędników krajowych, aby ci przy zapotrzebowaniach materjałów kancelaryjnych — zawsze brali towar krajowy.

Mówca uważa za potrzebne urządzenia oddziału pomocy dla przemysłu krajowego, bez wielkich biur, gdzieby jednak kupcy mogli zasięgnąć potrzebnej informacji i dat z całego kraju i informowali się, gdzie i jakie wyroby krajowe nabyć można, aby w ten organizacyjny sposób lepszą przyszłość sobie zapewnić.

Ponieważ z powodu wiecu kobiecego dr Olszewski bawi we Lwowie, dr Bataglia objął oba referaty. — Przewodniczący zarządził więc kilkaminutową pauzę, poczem dr Bataglia referował o c u k r z e p r z e w o r s k i m. Mówca omawiał walkę kartelową, w której ofiarowano przedsiębiorstwu takie warunki, któreby całe przedsiębiorstwo były zrujnowały. Warunki te odrzucono i podjęto walkę, w której przeciwnicy rozwinęli swoje środki, nasyłając swoich agentów i obniżając ceny swojego cukru. Przedsiębiorstwo przeworskie podjęło zwalczać przeszkody i wystąpiło z walką przez organizację sprzedaży.

Dzięki akcji społeczeństwa odniesiono już znaczne zwycięstwo, bo przedsiębiorstwo dostarcza cukru znacznej części kraju, a jest nadzieja, że całemu krajowi wystarczy. Dlatego uważać należy sprawę przeworską za sprawę krajową, bo o nią opiera się cały obecny ruch na polu przemysłu krajowego. Gdyby Przeworsk upadł, byłby to na długie lata cios dla energji kraju w obronie swych najżywotniejszych interesów.

W dyskusji zabrał głos p. Juljusz Ryś, fotograf, który przedewszystkiem zwraca uwagę, że dopiero cukier przeworski poruszył sprawę przemysłu krajowego i jego obronę.

Dr H. S z a r s k i dziwił się, że dotychczas cukier przeworski nie pojawiał się w Krakowie; postawił wniosek, aby w przyszłości cukier przeworski był koniecznie do Krakowa sprowadzanym. Wniosek ten zgromadzenie uchwaliło.

Następnie przemawiał p. Hieronim W e i s s omawiając braki naszego przemysłu i handlu, który przez konkurencję jest chory, potrzebuje udrowienia, bo na nim opiera się przemysł krajowy.

P. Józef L i g ę z a mówił o braku patrotyzmu przy popieraniu przemysłu krajowego.

P. M i k o ł a j s k i wskazywał na to, że rząd pobiera podatki miljonowe, a wszelkie potrzeby załatwia poza krajem. W sprawie cukru oświadcza się za konsumcja cukru, ale żąda, aby Przeworsk do kartelu nigdy nie przystępował.

P. P o p i e l e c k i rezprezentant fabryk śrub, nitów i świdrów w Oświęcimiu, omawiał sprawę wykształcenia przemysłowego, a w końcu podniósł hasło, aby w korespondencji z zagranicą trzymano się ściśle języka ojczystego.

Inż. prof. H o r o s z k i e w i c z przemawiał za urządzaniem perjodycznem wystaw przemysłowych.

P. B o b r e w s k i, tow. drukarski, skarży się na prześladowanie robotnika przez przemysłowców.

W końcu referent dr B a t a g l i a wyjaśnił, że jeżeli Przeworsk uzyska potrzebny udział, to musi przystąpić do związku, bo inaczej musiałby swój produkt sprzedawać po droższej cenie, a to odstraszyłoby kupców i konsumentów. Po dalszych odpowiedziach referenta i po uchwaleniu wniosków pp. dra Szarskiego, Mikołajskiego i Popieleckiego przewodniczący zamknął zgromadzenie o godz. 8 wieczorem.

W licznem zgromadzeniu mężczyzn i kobiet udział wzięli także posłowie: dr A. Doboszyński, dr Petelenz, Wojtyga i Daszyński.

Na wiecu nie dostrzegliśmy ani jednego żyda.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 aktach przez Najdienowa.

Znowu odsłonił nam teatr kawałek życia nowożytnej Rosji tak pełnej groźnych, a na zewnątrz ukrytych fermentów, które kłębią i wrą pod lodowatą powłoką biurokracji i despotyzmu, aż kiedyś wybuchną z żywiołową siłą druzgocąc wszystkie zapory...

Silne, bogate, liczne i przedsiębiorcze mieszczaństwo rosyjskie, stanowi doskonały materjał do wytworzenia tego „trzeciego stanu“, który we Francji i Niemczech w chwilach przełomowych brał w swoje ręce kierunek spraw publicznych i popchnął tamtejsze społeczeństwo na zupełnie nowe tory. To też autorowie rosyjscy z upodobaniem badają życie tych kół, widząc w nich, nie bez słuszności, podstawę do przeobrażenia Rosji w duchu szlachetnej wolności i zachodnio-chrześcijańskiej kultury. Gorkij w swym potężnym obrazie dramatycznym, odmalował beznadziejny konflikt trawiący dwa pokolenia „Mieszczan“, — Najdienow, który nie jest bynajmniej jego naśladowcą, a choć nie dorównywa mu głębszą myślą i subtelnością psychologicznych spostrzeżeń, może współzawodniczyć jędrnością charakterystyki i siłą uczucia, użył tego samego tematu wprowadzając nas w duszną ponurą atmosferę rodziny Waniuszyna.

Zasadniczą myśl sztuki, wyraża trochę po literacku, jakby pod dyktandem autora, młodziutki Alosza, tłomacząc ojcu powody zupełnego rozdźwięku pomiędzy nim, a dziećmi: „myśmy mieszkali na górze, a ojciec na dole. Na dole ojciec pracował, byśmy tam na górze mogli żyć spokojnie... no i żyliśmy, jak kto chciał, — jak komu Bóg duszę urobił... nie wiedział ojciec, jak my z życia korzystali... Nas psuły pokojówki i niańki, a my się psuli wzajemnie. Wszystko to działo się tam na górze, a ojciec o tem nie wiedział. Rodzice nas rodzili i zaraz wysyłali na górę.

Ten sposób wychowania wytworzył w domu starego Waniuszyna istne piekło.

Wszystkie dzieci, popsute, zdemoralizowane i zbuntowane, pozornie posłuszne, w gruncie rzeczy czekające tylko sposobnej chwili, aby się wydobyć z pod brutalnej opieki ojca, z pod mozolnej zrzędności matki. Starsze córki powychodziły za mąż, byle wyjść z domu; młodsze dziewczęta rozwijają w sobie przedwczesne instynkta erotyczne; Alosza, młodszy syn, zdeprawowany przez wyuzdaną niańkę, szuka łatwych uciech w miejscach podejrzanych, a najstarszy Konstanty to skończony łotrzyk, który dla dogodzenia swoim drapieżnym zachciankom, poświęci honor, sumienie, uczciwość, rodziców, siostry i wogóle wszystko, co mu na przeszkodzie stoi.

Stary Waniuszyn za późno spostrzega, że pomiędzy nim, a dziećmi wytworzyła się przepaść nie do przebycia. On miał najlepsze chęci, kochał rodzinę i pragnął jej dobra; ale najpierw zanadto go oślepiła materjalna strona życia, a następnie sfera pojęć i wyobrażeń młodszego pokolenia tak odskoczyła od jego własnej, że nagle poczuł się zupełnie obcym i niepotrzebnym w rodzinie i w przystępie rozpaczy odbiera sobie życie...

* * *

Ocenę sztuki musimy odłożyć dla braku miejsca do następnego numeru. Wykonanie było bez zarzutu. Prawie wszyscy artyści wybornie utrafili w ton właściwy, prawie wszyscy stworzyli typy charakterystyczne, zajmujące i bliskie prawdy. Pan Sosnowski rolę starego Waniuszyna zaliczy do swych najlepszych. Miał dużo ponurej energji i uczucia, ciągle tłumionego wybuchami wściekłości. Jego poczciwą, bierną i mało inteligentną żonę odegrała doskonale pani Konarska. Pani Wysocka z prawdziwą abnegacją, a z ogromnym talentem odtworzyła postać garbatej Klaudji. Bardzo typowe figury stworzyli pp. Zelwerowicz i Jednowski. Wreszcie należałoby wymienić wszystkich z równemi pochwałami. Więc panie: Wolską, Senowską, Broniczową, Ordonównę, Jutkiewiczównę, Czechowską i Sulimę, tudzież panów: Mielewskiego i Frączkowskiego.

KRONIKA.

W kościele akademickim św. Anny w 200-letnią rocznicę konsekracji kościoła, obchodzono wczoraj wraz z nabożeństwem na cześć św. Jana Kantego. W nabożeństwie brał udział senat akademicki, profesorowie w togach i bardzo liczna publiczność. Sumę przed południem celebrował senior wydziału teologicznego, ks. kan. dr Stanisław Spis, kazanie wygłosił prof. św. teologji, ks. prałat dr Władysław Chotkowski. Podczas sumy chór męski z tow. orkiestry pod kier. p. Niepielskiego wykonał mszę kompozycji D'Archambeaua, oraz śpiewał hymny na cześć św. Jana Kantego.

Popołudniu Nieszpory odprawił ks. prałat Józef Bieleni, kazanie wygłosił ks. rektor O. Boc. T. J.

Wiec urzędników poczt. i telegr. odbył się wczoraj w salach klubu pocztowego z następującym programem: 1) Stosunki awansowe urzędników pocztowych; 2) Zmniejszenie czasu służby z 40 lat na 35

lat; 3) Urlopy i odpoczynek świąteczny; 4) Pragmatyka służbowa; 5) Zaliczenie lat służby byłym ekspedytorom pocztowym. Na wiecu stanili się oprócz urzędników miejscowych także delegaci miast zachodniej Galicji, należących do krakowskiego związku. Z posłów byli obecni pp. Petelenz, Wojtyga i Daszyński. Wiec zagaił p. Heinrich powitaniem przybyłych posłów, reprezentantów prasy i delegatów miast, poczem, po wzniesieniu na cześć Najjaśniejszego Pana trzykrotnego okrzyku, powtórzonego przez wszystkich, wyjaśnił znaczenie wiecu.

Mianowicie równocześnie odbywają się w kilkudziesięciu miastach Austrji takie same wiece, a w Wiedniu zjazd delegatów poszczególnych okręgów pocztowych. Porządek dzienny wszystkich wieców jest ten sam, a ponieważ sprawy objęte programem, były już dawniej wyczerpująco omówione, zostają tedy przedłożone gotowe rezolucje do przyjęcia przez poszczególne związki urzędników poczt.

P. Heinrich przystąpił do omówienia 1 go punktu i przedstawił rezolucje: 1) aby domagać się od rządu ograniczenia czasu praktyki do 2 lat, czasu służby w XI randze do lat 6-ciu, w X randze do lat 7-miu, 2) aby dla osiągnięcia tego celu oraz żądanego w zeszłorocznych petycjach pomnożenia posad VIII, VII i VI rangi, zusytkowano — wyłącznie dla pocztowych urzędników ruchu — część dnaści, przewidywane ze zmiany statutu; 3) aby osiągnięcie posad wyższych rang nie utrudniano ograniczeniami przy dopuszczaniu do egzaminów t. zw. „Amstleiterprüfungen“.

Oficjał poczt. p. Kurek referował punkt drugi programu i przedstawił następującą rezolucję: „Zważywszy, że urzędnicy poczt. w rzadkich wypadkach dosięgają 40-lecia, że większa liczba z powodu ciężkiej, zmudnej i wielce odpowiedzialnej służby, przedwcześnie staje się niezdatną do pracy, że z prawa pełnej emerytury nikt prawie nie korzysta — poleca zgromadzenie centralnemu związkowi urzędników pocztowych w Wiedniu wnieść petycję do rządu i do Rady państwa o zaprowadzenie 35-letniej służby do pełnej emerytury dla urzędników poczt.

Punkt 3 ci referował asystent pocztowy p. Görsching. Wykazawszy, że kiedy inni urzędnicy państwowi mają niedzielę i święta wolne od pracy, co daje w roku 50 kilka dni, a w czasie 40 letniej służby przeszło 2000 dni, t. j. 6 lat, urzędnik pocztowy, pracujący ciągle, pracuje zatem o 6 lat dłużej; zgłosił rezolucję, mocą której wiec poleca kierownictwu Tow. urzęd. pocztowych w Wiedniu starać się o zaprowadzenie i uregulowanie urlopów, przez stworzenie urzędników zapasowych, a tymczasowo według norm zaprowadzonych w urzędach kolejowych i o zaprowadzenie zupełnego odpoczynku niedzielnego i świątecznego.

W omawianiu punktu 4 go zgłosił asystent pocztowy p. Witeczek rezolucję: Wiec urzędników pocztowych wzywa kierownictwo Stow. urzęd. poczt., aby żądało energicznie od kierownictwa centralnego urzędników państwowych, zwołania jak najrychlej ogólnego wiecu, którego jedynym, względnie najważniejszym punktem programu ma być żądanie wydania odpowiedniej duchowi czasu pragmatyki służbowej. Następnie przedłożono rezolucję (ad 5) domagającą się wliczenia byłym ekspedytorom, lub djurnistom pocztowym, lat służby w razie zamianowania ich urzędnikami. Wszystkie rezolucje przyjęte zostały jednogłośnie. Posłowie obecni na wiecu przyrzekli energicznie poprzeć słuszne i w gruncie rzeczy bardzo skromne żądania obradujących, a pos. Wojtyga oświadczył, że prawdopodobieństwo zrealizowania postulatów jest tem większe, że nie natrafiają one na przeszkody natury finansowej i uznał za nader dodatnią okoliczność myśl zwołania wieców równocześnie w kilkudziesięciu miastach Austrji.

Na wiecu przemawiali także pp. delegaci z Tarnowa i Rzeszowa. O przyjęciu rezolucji uwiadomiono telegr. zjazd delegatów obradujących równocześnie w Wiedniu, poczem przew. p. Heinrich rozwiązał wiec, dziękując obecnym za przybycie.

W czasie obrad wyłoniło się kilka spraw, obchodzących specjalnie ogół urzędników poczt. w Galicji, jednak jako przekraczające porządek dzienny, nie mogły być omawiane i poddawane pod głosowanie. Ze względu na ich ważność i aktualność, zamierza krak. grupa związku zwołać w bliskiej przyszłości wiec lokalny.

„Harmonja“ krakowska z okazji imienin swojego prezesa p. Jana Kantego Federowicza wyprawiła wczoraj w południe solenizantowi owację, w której udział brali członkowie wydziału Towarzystwa i orkiestra smyczkowa. Owację i życzenia odbyły się w mieszkaniu p. posła Federowicza.

Z Towarzystw. Na wieczorku „Eleuterji“, poświęconym czci Tadeusza Kościuszki, zebrała się tak znaczna ilość uczestników, że lokal, odpowiednio przystrojony, z trudnością pomieścić mógł słuchaczy. — Słowo wstępne wypowiedział p. Stączek, poczem rozpoczęły się produkcje muzyczne i wokalne. Na fortepianie koncertował p. Kudasiewicz, grając uwerturę Keler Bely i walc Langego „Hortensja“. Na skrzypcach grał p. Hingler arję z „Marty“. W śpiewach solowych dała się słyszeć p. Praczkowska, uczennica p. Sobotowej ze Lwowa i p. Zięba o pięknym głosie basowym. Odczyt p. t. „Kobieta w walce z alkoholem“ wypowiedziała p. Christephori. P. Doliński odeklamował wiersz Gawalewicza „Żyje“, a p. Noel interpretował monolog „Nauczyciel dawnej daty“. — Całości dopełnił chór wybornej dwunastki, śpiewając między innemi pieśni patrjotyczne.

Młodzież handlowa spędziła wczoraj przyjemny wieczór w lokalu swoim, zabawiając się „Żydem w beczce“ interpretowanym przez p. Dębickiego, o „Bartoszu z pod Krakowa“ wyszczególniali się: pp. Hulko, Kalicińaki, Smalski, Rojewski, Klein, Wantowski. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały do rana.

Dyrekcja Towarzystwa Sztuk pięknych dokonała wczoraj zakupu obrazów z tegorocznego Salonu. Poniżej podajemy wykaz zakupionych dzieł sztuki: Krzyżanowski „Matka“, Czajkowski Stanisław „Pasieka“, Fabijański „Na schyłku dnia“, Filipkiewicz „Odwilż“, Kamocki „Pont Neuf“, Pociecha „Ustroń“, Procajłowicz „Jabłoń“, Sichulski „Konie“, Szczepkowski „Studjum dziewczyny“, Żelichowski „Podszepty“, Tetmajer „Lato“.

Sejm krajowy.

(Koniec ostatniego wieczornego posiedzenia).

Zakłady obłąkanych.

Pos. Górski referował sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla obłąkanych — i rozszerzenia zakładu w Kulparkowie. Sprawozdanie kończył szereg wniosków, które domagały się przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 koron, zaciągnięcia na to pożyczki z funduszu rezerwowego zakładu z pokryciem reszty pożyczką krajową, oraz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu roku przyszłego przedłożył Sejmowi plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek. — Na przedwstępne badania w tym celu, plany i kosztorysy zaproponowała komisja kredyt 8.000 koron.

Pos. Federowicz wykazywał potrzebę budowy drugiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej Galicji, podnosząc fatalne stosunki, na oddziale dla obłąkanych w krakowskiem szpitalu św. Łazarza, gdzie umysłowo chorych trzyma się w wilgotnych suterenach.

Przemawiał jeszcze członek wydz. kraj. Onyszkiewicz, pos. Jabłoński i ks. Stojałowski. W głosowaniu przyjęto wnioski komisji.

Regulacja Wisłoka.

Pos. Sękowski referował sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o petycji spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Bielnicy, oraz petycji Jaćmierza i Posady jaćmierskiej w tej samej sprawie. Wnioski komisji domagają się: 1) polecenia wydz. kraj., aby wygotował ustawę o wykonaniu uzupełniających robót przy regulacji Wisłoka i Bielnicy, potoku Jaćmierz, Jazłowca, Granicznika i Siedliczki i przedłożył ją na najbliższej sesji; 2) i 3), aby zredukowano tej spółce odsetki zwłoki od rat pożyczkowych z krajowego funduszu pożyczkowego i aby zastanowiono się, czy nie należy przyjść spółce z dalszą pomocą.

Pos. Stapiński zarzucił, że dotychczasowe roboty przy regulacji tych rzek są nienależycie wykonane. Ludność nietylko z regulacji tych rzek niema pożytku, ale nadto ponosi coraz większe straty. Trzeba polecić Wydziałowi krajowemu, aby wstrzymał kroki egzekucyjne co do pretensyj, pochodzących z regulacji tych rzek, póki regulacja nie będzie przeprowadzoną. Nadto należy usunąć zupełnie wniosek 2) i 3).

Dr Pilat sprzeciwia się temu. Pos. Jędrzejowicz przemawia za tem, by wnioski 2) i 3) odesłać do komisji, dla zastanowienia się, jak przyjść należy egzekwowanym z pomocą.

Sejm uchwalił w myśl tego wniosku 1 ustęp w brzmieniu komisji; wnioski 2) i 3) odsłano do komisji.

Bank krajowy.

Pos. Hupka referował sprawozdanie komisji bankowej z wnioskiem o zmianę statutu Banku krajowego. Zmiany, prócz kilku drobnych, dotyczą § 3. — Ma być w nim powiedziane, że pieczęć Banku ma mieć także napis ruski.

Wskutek braku kompletu marszałek zamknął na tem posiedzenie o godz. 5 popołudniu, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 26 października. (Tel. wł.). Wczoraj rano przybył tu hr. Tisza z Budapesztu. Odbywszy krótką naradę z hr. Khuenem i drem Lukacsem, był u cesarza na jednogodzinnej pryw. audjencji. Ponieważ po niej nie zapadła decyzja, konferował ponownie z hr. Khuenem i drem Lukacsem, poczem wszyscy trzej byli o 2 godzinie po południu na wspólnej audjencji u cesarza. Audjencja trwała 3 godziny. I na niej nie zapadła jeszcze decyzja. Wszyscy trzej politycy będą jeszcze dziś na audjencji u cesarza.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.